

Staniszewski, Andrzej

Teofil Ruczyński (1896-1979)

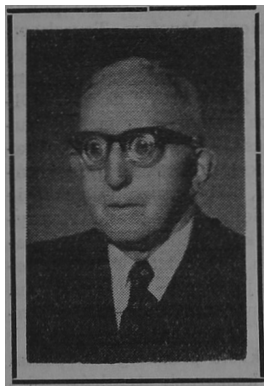
Komunikaty Mazursko-Warmińskie nr 4, 539-545

1979

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

TEOFIL RUCZYŃSKI (1896 — 1979)



„Zadaniem ludzi piszących o tutejszym regionie jest wykazanie całemu społeczeństwu, a szczególnie ludności tutejszej, że jej piękna kultura tworzona przez wiele pokoleń jest częścią polskiej kultury ogólnonarodowej”. Autora tych słów nie ma już pośród nas. Zmarł 8 czerwca 1979 roku. Odszedł jeden z ostatnich działaczy regionalnych wielkiego formatu, nauczyciel, działacz społeczny, poeta i publicysta, który słowo i czyn przeznaczył dla dobra ukochanej przez siebie ziemi lubawsko-ostrodzkiej.

Teofil Ruczyński urodził się 1 lipca 1896 roku w Zwiniarzu, na pograniczu lubawsko-ostrodzkim, w rodzinie chłopskiej, jako trzecie dziecko trzy-nastoosobowej rodziny Franciszka i Marianny z domu Roszewicz. Franciszek Ruczyński pochodził z rodziny rolniczej, zamieszkałej w mazurskim Keczwałdzie (obecnie Jagodziny) w powiecie ostrodzkim. W 1896 roku, a więc w roku przyścia na świat Teofila, rodzina Ruczyńskich przeprowadziła się do Zwiniarza, wsi pogranicznej, ale leżącej już na ziemi lubawskiej. Nie był zatem przyszły nauczyciel i poeta Mazurem z urodzenia, choć przedstawicielem tej grupy etnicznej poświęcił całe swoje czynne i twórcze życie. Nasuwa się tu pewna analogia z postawą i działalnością Adama Chętnika, który zasłynął jako gorący popularyzator kultury i obyczaju kurpiowskiego, choć nigdy nie należał — biorąc pod uwagę pochodzenie — do tej grupy etnicznej.

Dzieciństwo i młodość Teofila Ruczyńskiego przypadają na lata poprzedzające wybuch I wojny światowej. Były to czasy wyjątkowo ciężkie dla mieszkańców pogranicza lubawsko-ostrodzkiego, głównie z racji wzmoczonej presji pruskich władz administracyjnych w kierunku ostatecznego wyrugowania mowy polskiej. Niemiecka szkoła, do której zaczął uczęszczać Ruczyński, nie stwarzała młodzieży żadnych szans poznania polskiej książki i macierzystego pisma. Naukę języka polskiego podjął zatem — jak większość jego rówieśników — w domu. Tradycja rodzinna, a przede wszystkim polskie gazety i książki, docierające na obszary „polskiego klina”, zwanego przez Niemców „die polnische Ecke”, kształtowały światopogląd już wówczas tworzącego swoje pierwsze „pastuszki wiersze” Ruczyńskiego. „Zrodzony w niewoli, zakuty w powiciu — powie po latach — nie miałem, niestety, w swym dziecięcym wieku nauczyciela, który by na niezapisanej karcie mego umysłu pisał prawdę i kreślił hasła na drogę życia młodego Polaka”. Młodzieńcza wrażliwość, pozytywistyczny niemal kult dla nauki, jaki przejawiał Ruczyński od najmłodszych lat, nakazywały szukać inspiracji i mądrości najpierw w czasopiśmie, później w bibliotece wuja, Michała Kościńskiego, w Wygodzie, obfi-

tującej w najpopularniejsze w owym czasie we wsiach mazurskich kalendarze. Sześćioletni Teofil czyta wieczorami rodzinie na głos pelplińskiego „Pielgrzyma” wraz z cotygodniowymi dodatkami: „Przyjacielem Dzieci”, „Krzyżem”, „Gospodarzem”, „Dobrą Gospodynią”. Natomiast dnie były bardziej prozaiczne — pomagał ojcu w gospodarstwie, pasł gęsi i bydło. Na Wielkanoc 1910 roku ukończył szkołę powszechną, elementarną — jak wówczas mówiono — by w kilka tygodni później zacząć pomagać ojcu w budowie nowego domu. Gospodarskie czynności nie przeszkadzały jednakże coraz częstszym próbom „wierszowania”. Przełomowym dla przyszłego poety stał się rok 1911 i piesza wycieczka na pola Grunwaldu, odbyta z rówieśnikiem, Józefem Truszkowskim z Groszek pod Dąbrównem. Wrażenia odniesione na *historycznym* pobojowisku stały się bodźcem do napisania wiersza *Na szlaku Jagielly*, który później wszedł do pierwszego wyboru wierszy poety *Z sercem, z duszą...* (Olsztyn 1965). Coraz intensywniejsza staje się potrzeba podzielenia się ze słuchaczami, którymi początkowo byli najczęściej rówieśnicy, tak jak autor pasący bydło, refleksjami na temat krajobrazu mazurskiego. Juwenilia Ruczyńskiego, owe *Fujarki*, *Brzozy*, *Polne kamienie* i inne, tak bardzo w zakresie poetyki przypominające dokonania poetyckie dziewiętnastowiecznych klasyków polskich: Konopnicka, Pola, Lenartowicza, Asnyka, Jachowicza, są zarazem świadectwem powstawania warsztatu twórczego. Dowodzą, w jaki sposób poeta zdarzenia i rzeczy, zaobserwowane w najbliższym mu otoczeniu, przetwarzał w rzeczywistość artystyczną, jak naturalnie ta rzeczywistość realizowała jego potrzeby duchowe.

W marcu 1916 roku, Ruczyński — jako poddany króla pruskiego — dostał powołanie do wojska. Początkowo służbę odbywał w koszarach strzelców pieszych, tak zwanych jęgrów w Szczytnie. Po raz pierwszy dały znać o sobie kłopoty ze zdrowiem, z którymi będzie się borykał przez całe swoje życie. Nigdy bowiem nie należał do mocnych pod względem kondycji i tężyzny fizycznej. Ostre zapalenie płuc, później bardzo silne przeziębienie uchroniły rekruta od pójścia na front. Gdy w ostatnich dniach listopada 1918 roku wypisywano go z sanatorium, było już po kapitulacji Niemiec i obowiązywało zawieszenie broni. Wtedy to pod wpływem radosnej chwili płyną słowa pełne nadziei i oczekiwania:

Będziesz nam szumiał Bałtyku stary,
 Falami pieścił brzegi ojczyste,
 Nad twym wybrzeżem polskie sztandary
 Łopotać będą w czasy wieczyste.

Pierwsze powojenne miesiące upłynęły Ruczyńskiemu na podejmowaniu różnych dorywczych prac, dzięki którym mógł przeżyć trudną zimą 1918/1919. Zdemobilizowanemu żołnierzowi nie było tak łatwo na przeludnionym pograniczu. Jego sytuacja polepszyła się częściowo począwszy od sierpnia 1919 roku, kiedy to z opóźnieniem (nauka odbywała się od czerwca tego roku) został słuchaczem polskiej preparandy — klasy wstępnej, przygotowującej do zawodu nauczycielskiego w Lubawie. Przebywał tu do czerwca 1922 roku, tj. do chwili zdania matury. Jako absolwent seminarium nauczycielskiego w Lubawie, w sierpniu 1922 roku otrzymał z Kuratorium Okręgu Szkolnego Pomorskiego nominację na tymczasowego nauczyciela szkoły powszechnej w Sochach, w powiecie działowskim. Po roku pracy w Sochach został przeniesiony do Tuczek, na granicy powiatów działowskiego i lubawskiego, gdzie pozostanie przez 16 lat, aż do wybuchu II wojny światowej.

W okresie dwudziestolecia zapoczątkował Teofil Ruczyński ożywioną — tak bardzo dla siebie właściwą — pracę społeczną, której pozostanie wierny do końca życia. Bierze zrazu udział w życiu gospodarczym działdowskiej wsi. W miejscowości Koszelewy wybrano go sekretarzem kółka rolniczego. Prowadził szeroko zakrojoną akcję oświatową, wygłaszał odczyty, propagował nowoczesną kulturę rolną, sadownictwo i pszczelarstwo. Działka przyszkolna, zamieniona na poletko doświadczalne, miała być świadectwem korzyści, płynących z nowoczesnych metod uprawy ziemi. Pełnił ponadto funkcję płatnika rejonu. W latach 1928—1932 był wójtem gminy w Tuczkach. W roku 1933 zlecono mu prowadzenie spraw Urzędu Stanu Cywilnego na obszarze pokrywającym się z wójtostwem. W październiku 1923 roku, jeszcze przed przeniesieniem do Tuczek, zawarł związek małżeński ze Stanisławą Zyznowską, nauczycielką ze szkoły w Krępie, w powiecie mławskim.

Poetyckie dokonania Ruczyńskiego w latach 1919—1939 wprowadzie niezbyt liczne — są godne odnotowania. W 1920 roku ukazał się w „Głosie Lubawskim” poetycki debiut Ruczyńskiego, wiersz *Trzeci Maj*. W późniejszych latach jego utwory spotkać możemy na łamach „Pielgrzyma”, „Gazety Działdowskiej”, „Dziennika Tczewskiego”, „Słowa Pomorskiego”, „Drwęcy”, a nawet w „Gryfie” pomorskim (1931, wiersz w 600 rocznicę zwycięstwa Łokietka nad Krzyżakami) oraz w „Żołnierzu Polskim” (wiersz na cześć Wojska Polskiego). Poezja Teofila Ruczyńskiego staje się coraz bardziej — w zakresie tematyki — ogólnonarodowa, nosi znamiona kroniki narodowej i okolicznościowej. W okresie plebiscytu Ruczyński napisał wiersz-pobudkę *Hej, wzleć nasz Orle Białe* (1920), w okresie trwania trzeciego powstania śląskiego (1921) „Drwęca” zamieściła jego poetyckie przesłanie walczącym rodakom.

Katastrofa wrześniowa nie ominęła również Teofila Ruczyńskiego. Wojna zaskoczyła nauczyciela z Tuczek w Warszawie. Przeżył kolejne naloty niemieckich samolotów na stolicę, widział jak płonął Zamek Królewski, był blisko walczących żołnierzy. Pod wpływem przeżyć kampanii wrześniowej powstał wiersz *Grób żołnierza*. 3 października, sześć dni po kapitulacji Warszawy, Teofil Ruczyński wraz z dużą grupą inteligencji został aresztowany przez gestapo i osadzony na Pawiaku jako zakładnik. Była to pierwsza łapanka na terenie Warszawy. Z osławionej „Serbii” wyszedł po sześciu tygodniach. Ciężka choroba reumatyczna, na jaką zapadł poeta w roku 1940, była efektem pobytu w hitlerowskich kazamatach.

W sierpniu 1940 roku Ruczyńscy przenieśli się do Mławy w poszukiwaniu pracy i lepszych warunków egzystencji, która w warunkach okupacyjnych stale się pogarszała. Z konieczności przyjął Teofil Ruczyński pracę przy wydawaniu węgla w składzie opału i smarów. Wiosną 1942 roku został księgowym Urzędu Stanu Cywilnego w gminie w Stupsku, w powiecie mławskim. Wezwany do landratury w Mławie w celu podpisania Volkslisty zaprzeczył wszelkim insynuacjom niemieckich urzędników penetrujących jego biografie i stanowczo odmówił współpracy z okupantem. Słowa poety z tego okresu „Przemożem niewolę, czasy tak łzawe, Wolni będziemy!” okazały się prorocze. 18 stycznia 1945 roku Mława została wyzwolona.

Natychmiast po wyzwoleniu podjął pracę tak tragicznie przerwana w roku 1939, obejmując posadę kierownika szkoły w Dąbkach, pow. mławski, która wznowiła działalność już 7 lutego 1945. Nie dane mu jednak było długo przebywać w gościnnej wiosce. W maju 1945 roku Ruczyński udał się do Olsztyna, by energicznie włączyć się do tworzenia polskiego szkolnictwa na Ziemiach

Odzyskanych. Łącząc w dalszym ciągu pracę społeczną z powołaniem pisarskim (powstały w tym czasie najpiękniejsze utwory poety, poświęcone odzyskanej wolności), działacz i nauczyciel przedwojenny objął teraz funkcję kierownika kursu pedagogicznego dla miejscowej młodzieży warmińskiej. Turnus trwał dziesięć tygodni, a ukończyło go 28 słuchaczy, którzy natychmiast podjęli pracę w szkołach i przedszkolach, gdyż brak wykwalifikowanych kadr odczuwano na Warmii i Mazurach szczególnie dotkliwie. „Mielśmy w kuratorium dwoje rodzimych poetów — wspomina tamte pionierskie lata Władysław Gębik — Marię Zientarę, więźniarkę z Ravensbrück, znaną mi już z pracy i prasy przedwojennej poetkę warmińską, i mazurskiego poetę Teofila Ruczyńskiego, z którego twórczością miałem teraz okazję bliżej się zapoznać. Wiersze Teofila Ruczyńskiego zaczęły powoli torować sobie drogę do świadomości tworzącej się dopiero nowej społeczności”.

Dokonaniom poetyckim towarzyszyła nadal intensywna działalność społeczna i pedagogiczna Teofila Ruczyńskiego. Coraz bardziej znany poeta podjął w 1946 roku pracę jako nauczyciel historii w gimnazjum męskim przy ulicy Mickiewicza w Olsztynie oraz w liceum wieczorowym dla pracowników MO. Zachowały się z tamtych lat wzruszające dowody jego efektywnej pracy pedagogicznej. Oto wspomnienia jednego z uczniów: „Dzięki jego opowiadaniom o Polsce każdy z jego uczniów do śmierci zostanie Polakiem, bo takich lekcji tak szybko nie można zapomnieć. Jego opowiadania weszły mocno do naszych serc; nauczyły nas przywiązania do ojczystej mowy — Już wtedy jego wiersze otwierały nam oczy na walkę ludu mazurskiego”. Poważne osłabienie słuchu uniemożliwiło mu niestety pracę w szkolnictwie. W 1956 roku przeszedł na emeryturę, opuścił Olsztyn i osiadł w Lubawie.

Lata pięćdziesiąte to okres uznanych powszechnie sukcesów pisarskich Ruczyńskiego, które temu poecie należały się od dawna. Najpoważniejszy z nich to przyjęcie twórcy przez Zarząd Główny Związku Literatów Polskich w grudniu 1952 roku w poczet tej organizacji, razem z Marią Zientarą-Malewską, Michałem Lengowskim, Alojzym Sliwą. Ten historyczny moment w dziejach regionalnej literatury, reaktywujący i doceniający status poety ludowego, będzie miał w następnych latach ważne znaczenie tak dla twórczości Ruczyńskiego, jak i jego kolegów-pisarzy. W tym samym roku 1952 redakcja „Słowa Powszechnego” powołała do życia dodatek regionalny pod nazwą „Słowo na Warmii i Mazurach”. Niniejszym lokalne środowisko literackie zyskało dodatkowe miejsce do dalszych wypowiedzi poetyckich i publicystycznych, możliwość doskonalenia swojego warsztatu pisarskiego. Teofil Ruczyński w pełni wykorzystał tę szansę — w ciągu ostatniego ćwierćwiecza ukazało się na łamach „Słowa na Warmii i Mazurach” około trzystu jego artykułów publicystycznych na tematy historyczne oraz ponad sto pięćdziesiąt wierszy. Publikacje autora *Opowieści z pogranicza* możemy znaleźć także w „Caritasie”, „Dzienniku Ludowym”, „Dzienniku Tezowskim”, „Nowej Kulturze”, „Orce”, „Warmii i Mazurach”, „Teatrze Ludowym” „Zyciu Olsztyńskim”, „Głosie Olsztyńskim”, „Gazecie Olsztyńskiej”. Pierwsze zbiorowe wydanie utworów Teofila Ruczyńskiego znajdujemy w antologii *Poezji Warmii i Mazur*, wydanej przez Instytut Wydawniczy „Pax” w 1953 roku. Znajduje się tam trzydzieści utworów poety. W antologii *Ziemia serdecznie znajoma* (1956) zaprezentował się Ruczyński po raz pierwszy jako prozaik opowiadaniem *Droga do Polski*. Jego utwory zamieszczano także w innych antologiach: *Poezja Polski Ludowej* (1955), *Poezja ludowa Warmii i Mazur* (1957), *Anto-*

logia współczesnej poezji ludowej (1972), *W oczach poetów* (1960) oraz w kalendarzach „Kalendarz dla Warmiaków” (1947 i 1948), „Kalendarz Warmii i Mazur” (1954 i 1957). Z kolei bajki, legendy i opowiadania Ruczyńskiego znalazły się w takich wydawnictwach, jak *Kiermasz bajek* (1957, 1959, 1962), *Nowy kiermasz bajek* (1965), *Klechdy domowe* (1965).

Pisarstwo i działalność społeczna Ruczyńskiego miały tracić na intensywności w miarę upływu lat nieoczekiwanie zaczęła obrastać w dokonania znaczące i wielostronne. Dopiero w latach siedemdziesiątych doczekał się bowiem Teofil Ruczyński tytułu samodzielnego pozycji książkowych, na ile zasługiwało jego pisarstwo od dawna. W roku 1965 ukazał się skromny wybór wierszy Ruczyńskiego *Z sercem, z duszą...*, ale właściwie dopiero *Opowiadania z pogranicza* (1973) można uznać jako reprezentatywne dla jego twórczości. W ostatnich latach widać wyraźne zabiegi wydawców wokół tego autora. Ukazują się kolejno: *Wybór wierszy* (1972), wspomnienia Ruczyńskiego *Z tamtych lat* (1977), wybór legend i opowiadań *Biała pani na zamku lubauskim* (1978). W wydawnictwie „Pojezierze”, na kilka miesięcy przed swoją śmiercią, złożył Teofil Ruczyński tom wierszy. Ukazą się one w opracowaniu i ze wstępem Władysława Gębika. W roku 1971, z okazji 75-lecia urodzin poety, ukazała się broszura Erwina Kruka *Teofil Ruczyński, działacz i poeta*. W roku 1967, w serii Gdańskich Zeszytów Humanistycznych (Prace Pomorzoznawcze, R. X, nr 15) ukazała się praca historyczna Teofila Ruczyńskiego *Strajk szkolny 1906/1907 na terenie byłego powiatu lubawskiego*, będąca efektem wieloletnich zainteresowań dziejami pogranicza lubawsko-ostródzkiego.

Odejście na rentę nie oznaczało w przypadku Ruczyńskiego rezygnacji z dotychczasowej pracy społecznej i dydaktycznej. Zastanawia fenomen żywotności tego człowieka mimo ciągłych kłopotów ze zdrowiem, ustawiczne poszukiwanie nowych form we wszechstronnej działalności. Podczas „Dni Literackich Olsztyna” (14—15 lipca 1955 roku) odbyło się posiedzenie konstytuujące Olsztyński Oddział Związku Literatów Polskich. Do pierwszych jego członków należał również Teofil Ruczyński.

Na początku lat pięćdziesiątych uczestniczył Ruczyński w akcji Państwowego Instytutu Sztuki, zajmującego się zbieraniem folkloru na Warmii i Mazurach. „W dniu 19 października 1951 roku — wspomina Władysław Gębik — nagraliśmy pieśni Teofila Ruczyńskiego zapisane przez Michała Lengowskiego. Najpierw zaśpiewał do mikrofonu czternaście pieśni ludowych z rodzinnych stron pogranicza mazursko-lubawskiego, tak jak je zapamiętał — w drugiej części nagrania natomiast śpiewał Teofil Ruczyński własne pieśni, to znaczy utwory, do których napisał nie tylko słowa, ale i melodie”.

W połowie lat pięćdziesiątych z inicjatywy kierownictwa Stowarzyszenia „Pax” Ruczyński włączył się aktywnie do działalności Zespołu Żywego Słowa, który przemierzał subregion Warmii i Mazur w celach repolonizacyjnych, szerząc kulturę i oświatę rodzimą, wygłaszając pogadanki historyczne na temat polskiej przeszłości tych ziem. Jednakże członkiem „Pax”-u został Teofil Ruczyński dopiero w 1960 roku. Pracując w Powiatowym Komitecie Frontu Jedności Narodu w Lubawie powiedział kiedyś: „Trzeba nam wszystkim zerwać jeszcze bardziej szereg, siłą umysłu i rąk usprawnić coraz bardziej styl naszej pracy, zdobywać wiadomości fachowe i oświatę, walczyć o dobrobyt, szczęście i pokój dla naszego narodu i dla całej ludzkości”. Jeszcze raz duch wielkiego spadkobiercy pozytywistów daje znać o sobie w słowach i czynach Teofila Ruczyńskiego, gdy w latach sześćdziesiątych rzucił się w wir pracy

kulturalno-oświatowej. W roku 1964, dla uczczenia 700-letniej rocznicy powstania miasta, Ruczyński napisał dwustronicową kronikę Lubawy oraz trzyaktową sztukę sceniczną *Sędziwa droga Jubilatki*, którą reżyserowała żona poety — Irena, trzykrotnie przedstawianą społeczeństwu Lubawy i okolicy. W uznaniu zasług i dorobku Ruczyńskiego przyznano mu Złotą Honorową Odznakę „Zasłużonym dla Warmii i Mazur” oraz Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski (1964). W roku 1976 Teofil Ruczyński za swoją działalność literacką i społeczną został odznaczony Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski.

O twórczości literackiej i publicystycznej autora *Z sercem, z duszą...* brak poważniejszych opracowań krytycznych. Esej Erwina Kruka, wstęp Władysława Gębika do wyboru poezji Ruczyńskiego, dwie rozprawki o wartościach literackich utworów to stanowczo za mało jak na twórczość poety, którego dorobek liczy kilkaset pozycji. Czekają więc autor *Opowieści z pogranicza* na swego wnikliwego monografa i to takiego, który potrafi z łatwością poruszać się zarówno w realiach epoki, w której przyszło żyć i tworzyć Ruczyńskiemu, jak również będzie dysponował dostateczną wiedzą o mechanizmach współczesnej twórczości ludowej, ewoluującej i adaptującej się w warunkach cywilizacji XX wieku. Nasuwa się w tym miejscu dosyć oczywista refleksja, że najwięcej o sobie i swojej twórczości powiedział sam Ruczyński, poeta o rozwiniętej świadomości teoretycznoliterackiej, we wspomnieniach zebranych w tomie *Z tamtych lat*. I jeszcze jedna uwaga wymagająca sprostowania. Zastanawia pomijanie w dotychczasowych opracowaniach twórczości ludowej Warmii i Mazur tekstów zebranych chociażby przez Ruczyńskiego w *Opowiadaniach z pogranicza*. Nie trzeba znowu takich rozległych studiów komparatystycznych, by zachwycić się oryginalnością lubawsko-ostrodzkich bajek ajtiologicznych, gawęd pogranicza, legend i pieśni zebranych przez Ruczyńskiego i przez niego utrwalonych w druku. Powstałaby zapewne osobna książka, gdyby zebrać ze wszystkich publikacji i wydawnictw poety te przekazy ludowe (także obrzędy rodzinne i doroczne, wierzenia i zabiegi magiczne), z którymi zetknął się Ruczyński w ciągu całego aktywnego życia i nadał im mniej lub bardziej literacką formę.

Aktywizacja twórczości Teofila Ruczyńskiego jeszcze w okresie poprzedzającym wybuch I wojny światowej — podobnie jak „wierszowanie” Michała Kajki i innych twórców samorodnych na Mazurach — nastąpiła w wyniku przenikania na wieś ustnego reportażu popularnego, wzorów literackich uświęconych tradycją, a więc takich tekstów, jak dzieła Kochanowskiego, Karpińskiego, Mickiewicza, Lenartowicza, Konopnickiej i in. Wydaje się, że autor *Mazurskiego lasu i Łączyńskich legend* przeszedł taką drogę, jak najwybitniejsi twórcy pochodzenia chłopskiego w naszym kraju. W pierwszym etapie jego twórczości powstawały utwory, które miały przede wszystkim znaczenie użytkowe i lokalne zarazem. Jego poezja, „dokument ludowego dziedzictwa”, wyrażała troskę o zachowanie mazurskiej tradycji, mowy ojczystej, rodzinnych zwyczajów i obyczajów. W odniesieniu do tematyki była to więc naturalna kontynuacja najbardziej patriotycznej liryki mazurskich poetów anonimowych z drugiej połowy XIX wieku, natomiast w zakresie formy była to bezpośrednia pożyczka od skarg jerebiaszowych, jakich nie brakowało w poezji polskiej w okresie postromantyzmu. Na stwierdzeniu zależności od tradycji literackiej opisanie twórczości Teofila Ruczyńskiego naturalnie się nie kończy. Jego piarstwo w okresie dwudziestolecia, a szczególnie po roku 1945,

wychodzi z tradycyjnej macierzystej kultury chłopskiej w sposób płynny. W pierwszych dniach wolności pisze ten mazurski poeta:

Dwie krainy — dwie siostrzyce
Dwie dorodne córy,
Polsko! Twoje to dziedzictwo
Warmia i Mazury.¹

Pisarstwo Ruczyńskiego rzeczywiście ewoluowało od folkloru (słynne „pieśni pastusze”), poprzez chłopską literaturę samorodną (związek jego pieśni z anonimową twórczością ludową), aż do literatury ogólnokrajowej, bezprzymiotnikowej, literatury partnerskiej. To był rzeczywiście poeta, który traktował w dojrzałym etapie swojej twórczości miejscowe wartości kulturalne jako część polskiej kultury ogólnonarodowej, a dziedzictwo polskie ziemi lubawskiej czy Mazur na równi z rodzimością Małopolski, Śląska czy Mazowsza. Obserwując w przypadku jego twórczości relację kultura ludowa — kultura narodowa, dochodzimy do wniosku, że w poszczególnych etapach życia traktował Ruczyński poezję jako formę konkretnej doraźnej działalności społecznej, w niej widział bowiem także możliwość indywidualnego awansu.

Klasyczne dla swej publicystyki i poezji tematy: radość i zachwyt nad urodą ojczystego kraju, uwrażliwienie na krzywdę ludzką, protest przeciwko krzywdzie i niemczeniu ludności rodzimej — poddane zostaną w tym procesie wpisywania się w kontekst zjawisk kultury narodowej także znamiennej ewolucji gatunkowej. Miejsce opisu i refleksji „pastuszej” zajmie tzw. światopogląd oficjalny, tkwiący bezpośrednio w dziełach zaliczonych do klasyki narodowej. Korzystanie z niego to dowód, że poeta mazurski przebył drogę od oety chłopskiego do twórcy ludowego i wykształcił sprawność selektywnego orzysztania z wymienionych zasobów. Jeszcze jedną możliwość wykorzystał eofil Ruczyński na swej drodze do twórczości ludowej. Poeta sięgnął do folkloru, jego dydaktycznych gatunków o walorach ponadczasowych: gawędy, ajski, facecji, legendy, które nasycił fabułą. Wprowadził zarazem swoje utwory do kanonu narodowego, którego tradycje sięgają do średniowiecza. Musiał w sposób naturalny przejść od własnej biografii do biografii pokoleń, dziejów narodu. Odtąd jego twórczość rodzić się będzie z ambitnego dążenia twórcy do oceny swego miejsca w aktualnej rzeczywistości. „Nie ma rozstania z pisarzami — powiedział przed laty prof. Kazimierz Wyka — dodając: zmienia się tylko postać naszego z nimi obcowania. Kiedy ich ludzki szczyłek oddajemy ziemi cmentarnej na przechowanie wieczyste, nie tyle jest to akt żalobny, ile akt wierności”. Oddajmy go zatem i Teofilowi Ruczyńskiemu, poecie, nauczycielowi i działaczowi regionalnemu o wymiarach ogólnonarodowych.

Andrzej Staniszewski

1 T. Ruczyński, *Wybór wierszy*, Olsztyn 1972, s. 69 — wiersz *Warmia i Mazury*.